

aktu oskarżenia, całego komizmu pracy waszej i całej przekłętą pracę Polski, która w tym komizmie sejmowym kręcić się dotąd, niestety, musi.

Proszę panów, kończę. Mówię nie dlatego, bym chciał kogokolwiek obrazić, gdyż nie mogę znaleźć tak śmiesznego paragrafu, jak paragraf o zaniechaniach, gdzie pojęć jest tyle do zaniechania, a tak mało w tym sensu istotnego, z czym wy będziecie mieć do czynienia w tej tragedii sprzeczności sukni, w którą Polska jest ubrana, i w tej śmieszności sytuacji, która jednak na was ciąży, że rząd, prowadzony przez największego człowieka w Polsce, którego ręce nie śmierdzą tak, jak wasze¹⁾, może być oskarżony i otworzyć sobą pierwsze posiedzenie Trybunału Stanu.

Ten komizm historyczny! — Moje ręce w Polsce zaczynały wiele rzeczy i dumny jestem, że zostawię w Polsce prace, które przejdą wieki, — z tego rozpoczęcia pracy Trybunału Stanu dumny nie jestem, tak, jak przypuszczam i panowie. Natomiast komizm jest olbrzymi, komizm ten zaś niczym innym wytłumaczony być nie może, jak tym nieszczęsnym zaciemnieniem umysłu sejmowego, które musi nastąpić w bardzo nieprzystawnej zabawie, trwającej miesiącami.

Ja nie mam nic więcej do powiedzenia, chcę jednak podkreślić niećność rytualnego mordu, dokonanego z fałszerstwem prawdy historycznej na p. Czechowiczu, który był, powtarzam, najbardziej skłonny do pracy, chociaż ciężkiej i bardzo dla niego męczącej, w stosunku do wszystkich bzdurstw sejmowych, wtedy, kiedy miał przeszkodę zawsze we mnie, który tego nie chciałem. Skończyłem.

LIST NA ZJAZD LEGIONISTÓW W NOWYM SĄCZU

(6 sierpnia 1929 r.)

Doroczny zjazd legionistów w rocznicę aktu 6 sierpnia został w 1929 r. zwołany do Nowego Sącza. Piłsudski przysłał na ręce prezydium zjazdu niżej przytoczony list, datowany z Druskienik dnia 6 sierpnia 1929 r. W liście tym Piłsudski przeciwstawia bohaterstwo Legionów nikczemności ich otoczenia.

List podajemy według «Monitora Polskiego» z dn. 12 sierpnia 1929 r.

¹⁾ W protokole jest zaznaczone, że Piłsudski słowa te wypowiedział, «zwracając się w kierunku oskarżycieli».

Kochani Koledzy i Towarzysze broni! W tym roku, niestety, przybyć na doroczne święto legionowe nie mogłem. Muszę wyzyskać sierpień na mój urlop zdrowotny i muszę zatem wyrzec się przyjemności pobytu między wami, co stało się zwyczajem moim, jak i waszym.

Tak się już przyzwyczailem, że rok po roku staram się obudzić w sobie, jak i w was, wspomnienia naszej wspólnej pracy, naszych wspólnych bólów, bojów i trudów, tak, jak gdybym, jak ongiś, przy ognisku wieczorem siedział i mógł tak gwarzyć i myśleć, jak się gwarzyło, myślało i marzyło kiedyś. Dodawałem w ten sposób roku każdego cegielkę pod budowę historii dla nas, historii, nie tej kłamanej i fałszowanej, a tej, co prawdę głosi i o sprawiedliwość woła. Gdy zaś nie jestem w stanie przemawiać, zdecydowałem chociażby napisać, by zwyczajowi zadość się stało.

Wstydy, nam zadawanych, przeżyliśmy niemało, wstyd zaś najcięższy, wstyd pałacy nosiliśmy nie od kogo innego, jak od Polaków. Ileż to razy w przeciągu naszego istnienia, jako legionistów, ze złością mówiłem i powtarzałem silny wiersz wielkiego poety: «Niewolnicy, gorzej — słudzy niewolników!». Przeciw nam, przeciwko naszym dążeniom wyrzucano zawsze płatnych, najętych Polaków, których zawsze posiadano dostateczną ilość, tak, aby ci — nie sami zaborcy — handlowali dla swojej korzyści czy kariery naszą krwią na łuty i funty. A ile razy ja, jako wasz wódz i przedstawiciel, szukałem jakiegokolwiek siły, chociażby nikłej i słabej, lecz polskiej, dlatego, aby jak najsilniej podkreślić, że służymy tylko Polsce, a nie zaborcom, tyle razy byłem sprzedany także na łuty i funty dla uzyskania protekcji u tych, co byli płatnymi i najemnymi Polakami.

Kiedy zaś pomyślę, że już w państwie polskim podczas wojny działo się akurat to samo, prawie z fotograficzną ścisłością, powtarzam to zawsze, przychodzę do mojej syntezy, moich syntez, naszej i własnej historii. Gdy więc myślę o pięknie prawdy historycznej, gdy myślę o bohaterstwie, zawsze przy porównaniach historycznych stwierdzam, że konkurencję wytrzymać możemy z najpiękniejszymi przykładami w historii i własnej, i ludzkości. Gdy zaś myślę o otoczeniu tego piękna i tego bohaterstwa, to bardziej nędznego i pozbawionego honoru i godności otoczenia trudno wynaleźć. W większości naszego narodu, gdyśmy w szlachetniejszy metal dzwoniли, gdyśmy kusili pięknem i bohaterstwem, mieliśmy co najwyżej westchnienie, niekiedy głupie łezki. Większość zaś odwracała się od nas ku tym, co sprzedajnym łańcem byli, co rozłajda-

czne pyski hardo nosili — jako ku autorytetom być może brzydkim, lecz rozumnym i praktycznym. Poparcie znaleźli oni — potworki ludzkie — nie my.

Przyjmijcie, kochani Koledzy, ten list, jako przyczynek do naszej historii.

Józef Piłsudski.

GASNĄCEMU ŚWIATU

(22 września 1929 r.)

Dnia 24 czerwca 1929 r. Marszałek Sejmu Daszyński był w Belwederze. W rozmowie swej z Piłsudskim wysunął on możliwość wytworzenia większości sejmowej, złożonej z Bloku Bezpartyjnego, stronnictwa ludowego Wyzwolenia i Polskiej Partii Socjalistycznej. Piłsudski radził Daszyńskiemu, by zwrócił się w tej sprawie do ówczesnego premiera Świtalskiego i do prezesa Bloku Bezpartyjnego Sławka, czego Daszyński nie zrobił.

Dnia 21 sierpnia 1929 r. odbyła się w Druskenikach konferencja Piłsudskiego z premierem Świtalskim i pik. Sławkiem. Piłsudski polecił wtedy premierowi Świtalskiemu zwrócić się do Marszałka Daszyńskiego z propozycją odbycia narad z przedstawicielami klubów parlamentarnych na temat przyszłej pracy budżetowej ciał ustawodawczych

Premier Świtalski uczynił to w rozmowie z Marszałkiem Daszyńskim, odbytej dnia 4 września 1929 r. O fakcie tym został wydany urzędowy komunikat, w którym zaznaczono, że Piłsudski wyraził chęć wzięcia udziału w zamierzonej naradzie. Marszałek Daszyński obiecał dać odpowiedź na wysuniętą przez rząd propozycję po porozumieniu się z klubami sejmowymi. Po ich naradach Marszałek Daszyński w rozmowie z premierem Świtalskim, odbytej dnia 13 września 1929 r., zakomunikował mu pismo Klubu Narodowego (N. D.), który postanowił nie wysyłać swego przedstawiciela do prezesa Rady Ministrów, uważając tylko plenum Sejmu i jego komisje za właściwy teren omawiania prac budżetowych — i pismo, podpisane przez przedstawicieli klubów: Piasta, Wyzwolenia, Stronnictwa Chłopskiego, P. P. S., Nar. Partii Robotniczej i Chrześcijańskiej Demokracji, które stawalo na stanowisku, że tylko prezydium Sejmu z jego Marszałkiem na czele może omawiać z rządem sprawę prac budżetowych.

Rząd w komunikacie wydanym dnia 17 września 1929 r. uznał oba pisma za odmowę ze strony klubów opozycyjnych wzięcia udziału w proponowanej przez rząd konferencji z udziałem Piłsudskiego.

Dnia 22 września 1929 r. pojawił się w prasie artykuł zatytułowany: «Gasnącemu światu», który jest komentarzem Piłsudskiego do wyżej przytoczonych faktów i w któ-